Nr. 558. Kraków, Środa 5 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

CENY PRENUMERATY WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z doręczeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwukr. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach . . .	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 141, dla zamów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Flohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Bookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Brazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — F. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przegląd ochotników do wojska polskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 2 grudnia.

(ajs). Rozpoczęty w dniu 21 listopada przegląd ochotników do wojska polskiego, którzy zgłosili się w urzędach zaciągu po ostatnim przeglądzie, odbytym w dniu 21 maja, już się zakończył. Czynne były cztery komisye, a to: w Warszawie, Siedlcach (następnie Włocławku), Łodzi (następnie w Częstochowie) i Lublinie (następnie w Kielcach). Zapisanych było w księgach urzędów zaciągowych przeszło 1400 ochotników, z których ogromna większość — jak się okazało — wyjechała w międzyczasie dla braku środków utrzymania na roboty poza granice kraju. To też ochotnicy, którzy stanęli przed komisyą, stanowili przeważnie kategoryę zapisanych w ostatnich tygodniach, a przedewszystkiem już po ogłoszeniu terminu przeglądu. Poważną przyczyną, dla której nie stawił się znaczny zastęp ochotników, były trudności techniczne, zupełnie niezależne od urzędów zaciągowych i ich dowództwa, to jest krajowego Inspektoratu zaciągu w Warszawie.

Jak wiadomo, aparat zaciągowy na całem terytoryum Królestwa okupowanego stanowi 17 urzędów, rozmieszczonych w miastach, a obejmujących po kilka rozległych powiatów. Kierownik urzędu posiada personal, liczący zaledwie 4 żołnierzy. Skutkiem tego, gdy się zważy, jak wielki jest obszar działania każdego urzędu, a jak trudne środki komunikacyjne przy braku kolei, sama czynność doręczania kart powołujących ochotnikom, rozsianym po różnych zakątkach kraju, wymaga dłuższego okresu czasu. I w tak ciężkich warunkach odbić się musiało w wysokim stopniu każde opóźnienie w sprawach, związanych z przeglądem. Nic więc dziwnego, że brakło czasu kierownikom urzędów zaciągowych na doręczenie kart powołujących ochotnikom. O odszukaniu tych, którzy zmienili swoje miejsce pobytu, nie mogło być mowy, skoro krajowy Inspektorat zaciągu w Warszawie, wskutek niezbędnych formalności dopiero na kilka dni przed rozpoczęciem przeglądu otrzymał od władz przełożonych zarządzenia natury zasadniczej. I tych kilka dni starczyć miało na przesłanie kart powołujących do urzędów zaciągowych, doręczenie ich ochotnikom i przyjazd ochotników przed komisyę. Biorąc pod uwagę trudności, stwierdzić należy, iż mimo to ochotników stawiło się dużo, albowiem 1195, z których 859 uznano za zdolnych i odesłano równocześnie do obozu w Ostrowiu Łomżyńskim, czyli około 29 procent odpadło, jako nienadających się do służby. Badanie lekarskie było szczegółowe, według norm pokojowych, to jest stawiano wymagania wysokie co do uzdolnienia fizycznego ochotników, tak, iż przyjęto materyał rzeczywiście wartościowy. Ponieważ Komisye przeglądowe miały ściśle określony czas urzędowania, przeto ochotnicy, którzy, otrzymawszy zapóźno karty powołujące, nie mogli na czas się stawić, a którzy się obecnie zgłaszają, wracać muszą do domu. — W tej sprawie, jak się dowiaduję, zamierza Inspektorat zaciągu w Warszawie poczynić starania w kierunku wyznaczenia jeszcze jednej dodatkowej komisyi dla tych właśnie »Nachzüglerów«.

Według informacyj, napływających do Warszawy ludność w Królestwie oczekuje rychłego poboru i z tego właśnie powodu rozmyślnie nie zgłaszała się obecnie dobrowolnie do wojska. Powszechnie uważają ochotniczy werbunek jako już nieodpowiednią formę tworzenia armii, natomiast zewsząd słyszeć się dają głosy, domagające się natychmiastowego ogłoszenia ustawy o przymusowej rekrutacyi przez rząd polski, w tych dniach powstać mający. — Chłopi zwłaszcza wyraźnie oświadczają, iż czekają tylko na tę ustawę, a z całą gotowością sypną się w szeregi armii narodowej.

Agitacyi za przeglądem tym nie było żadnej, co też nie był on niczem innem, jak tylko zarządzeniem natury formalnej — był załatwieniem zgłoszeń ochotników o przyjęcie w szeregi wojska. Tak pojęły przegląd stronnictwa aktywistyczne, które co najwyżej, stanowisko swoje sprecyzowały w osobnych odezwach; dla ścisłości zaś zaznaczyć należy, że niektóre z nich (np. N. Z. R.) pojawiły się niemal w przeddzień samego przeglądu, tak, że są spóźnione i nie prędko zapewne dotrą do odpowiednich organizacyj w kraju. Z drugiej natomiast strony podkreślać specyalnie nie potrzeba, iż lewica, zwalczająca od dawna z zasadniczych względów konsekwentnie sprawę wojska, nie omieszkała w miarę sił — przegląd zohydzić, a wyniki jego osłabić.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. »Naprzód« określił odbyty przegląd jako »werbunek majora Wyrostka, z którym Rada Regencyjna niema nic wspólnego«. Stwierdzić muszę, że tak nie jest. Od pierwszej chwili bowiem Inspektorat zaciągu, major Wyrostek — jak się ze strony autorytatywnej dowiaduję — był w stałej łączności i porozumieniu z Komisyą wojskową T. R. St., którą słusznie uważać muszą wszyscy żołnierze polscy za swoją przełożoną narodową władzę wojskową. Dla znających zaś stosunki polityczne w Królestwie jest rzeczą powszechnie znaną, że Komisya wojskowa działa pod odpowiedzialnością przed Komisyą Przejściową T. R. St. Z drugiej zaś strony wiadomem jest każdemu niemalkowi politycznemu, iż Komisya Przejściowa T. R. St. do czasu zamianowania premiera występowała w imieniu Rady Regencyjnej, odpowiedzialną przed nią za swoje zarządzenia, gdyż Rada Regencyjna nie wydawała żadnych aktów urzędowych aż do zamianowania premiera dla braku jego kontrasygnatury. A przecież — i to „Naprzodowi" wiadome — Komisya Przejściowa T. R. St. zamianowała członków cywilnych Komisyi przeglądowych. Stąd wniosek oczywisty dla każdego, nie usiłującego zatuszować prawdy dla siebie niewygodnej, że odbyty przegląd nie był czynem samowolnym.

Rokowania o zawieszenie broni.

(Telefonem).

Berlin, 5 grudnia.

»Lok. Anzeiger« donosi z Haparandy:

Parlamentarze, wysłani do głównodowodzącego wojskami nieprzyjacielskiemi, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawieszenia broni, powrócili dnia 27 listopada z następującym protokołem:

Dnia 26 listopada o godz. 12 min. 30 udaliśmy się z Dynaburga na front XIX armii. O godz. 4 min. 20 pop. przybyliśmy na front moskiewskiego pułku piechoty i udaliśmy się w towarzystwie trębaczy pod osłoną białych chorągwi do rowów strzeleckich. W oddaleniu 300 kroków spotkaliśmy oficerów niemieckich. O godz. 5 zaprowadzono nas z zawiązanemi oczyma do siedziby niemieckiego sztabu batalionowego, gdzie przedłożyliśmy nasze pełnomocnictwa. Rokowania toczyły się w języku francuskim. Propozycye w sprawie zawieszenia broni na froncie państw, prowadzących wojnę i w sprawie pokoju, przedłożyliśmy natychmiast sztabowi ks. Leopolda bawarskiego. Wieczorem o godz. 9 przewieziono nas automobilem do Lassen, gdzie przyjął nas generał Hoffman. Generał Hoffmann uznał nasze pełnomocnictwa za wystarczające i oświadczył, że oficyalną odpowiedź otrzymamy w przeciągu 24 godzin. Dnia 27 listopada o godz. 7 min. 50 rano nadeszła już odpowiedź z głównej komendy niemieckiej, godząca się na rokowania w sprawie zawieszenia broni, wedle zasad, określonych w naszych pełnomocnictwach. Generał Hoffmann i dodani mu parlamentarze otrzymali upoważnienie do prowadzenia z nami rokowań. Po powrocie z głównej komendy niemieckiej wręczył nam generał Hoffmann podpisaną przez niego odpowiedź pisemną. W odpowiedzi tej mieści się oświadczenie, że Niemcy skłonne są rozpocząć bezzwłocznie rokowania w sprawie zawieszenia broni.

Dnia 27 listopada o godz. 8 rano odesłani zostaliśmy z zawiązanemi oczyma na pozycye naszych wojsk.

Wojna domowa w Rosyi w razie pokoju odrębnego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 grudnia.

Paryskie wydanie »Chikagoskiej Trybuny« donosi pod datą 25 z. m. z Waszyngtonu:

Tutejsi dyplomaci rosyjscy przepowiadają wojnę domową w Rosyi, jeżeli Rosya zdecyduje się na pokój odrębny z mocarstwami centralnemi.

Dyplomaci liczą się z tem, że przeciwnicy bolszewików otrzymają silne poparcie ze strony mocarstw koalicyi. Słychać, że Kola, jedyny port rosyjski, obsadzony został przez Anglików. Również Władywostok uczyniony będzie bezwartościowym dla rządu bolszewików.

Tenże sam dziennik dowiaduje się z Petersburga pod datą 25 b. m.: Nadnewskie fabryki żelaza z powodu braku węgla wstrzymały pracę. 7000 robotników jest bez pracy. Zachodzi obawa, że i fabryki putiłowskie i obuchowskie, zatrudniające po 10.000 robotników, z tego samego powodu będą musiały zamknąć swoje zakłady w tym tygodniu.

Stany Zjedn. wobec Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 grudnia.

Ag. Pet. Generał Judson (nie Jonson) naczelnik amerykańskiej misyi wojskowej złożył w Instytucie Smolnym urzędowe odwiedziny Trockiemu i oświadczył, że ambasador Stanów Zjednoczonych **nie będzie mógł wziąć udziału w rokowaniach pokojowych**, ponieważ nie dostał od swego rządu odnośnego polecenia. Judson zapewnił Trockiego, **że Ameryka przyłączy się do dyplomacyi koalicyi.**

Rady angielskie.

Berno, 5 grudnia.

»Times« przynoszą artykuł swojego sprawozdawcy militarnego, który omawiając wypadki w Rosyi, podnosi, że **obaliły one cały plan wojenny koalicyi na wiosnę 1918 r.** Sprawozdawca ów dowodzi, że **koalicya za pomocą kolei syberyjskiej powinna pospieszyć z pomocą żywiołom przeciwrewolucyjnym w Rosyi, a następnie potępia bojkotowanie Rosyi, której większość ma być przeciwko Leninowi.**

Ambasadorowie rosyjscy zagranicą wobec rządu bolszewików.

(Telefonem).

Berlin, 5 grudnia.

»Voss. Ztg.« donosi z Hagi:

Trocki wezwał posła rosyjskiego w Hadze do oświadczenia się, czy uznaje nowy rząd rosyjski. W odpowiedzi na to wysłał poseł następującą notę okrężną do wszystkich posłów rosyjskich za granicą:

Wiadomie otrzymaliśmy od Trockiego alias Bronsteina notę, w której wyraża przypuszczenie, że weźmiemy udział w oszukańczych rządach bolszewickich. Członkowie poselstwa rosyjskiego generalnego konsulatu w Hadze uwiadamiają tedy, **że nota ta pochodzi od uzurpatorów, wrogów koalicyi i zdrajców ojczyzny.** Postanowiliśmy tedy w porozumieniu z innemi przedstawicielstwami Rosyi za granicą **na notę tą nie odpowiadać.**

Odwołanie ambasadora Maklakowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 grudnia.

Havas. Telegram z Petersburga donosi:

Komisarze bolszewiccy odwołali Maklakowa, ponieważ brał udział w konferencyi koalicyjnej.

Agencya Havasa zauważa przytem, że Maklakow jeszcze nie wręczył Poincarému pisma uwierzytelniającego, a ponieważ nie miał wyraźnego polecenia, aby nie brał udziału w konferencyi, więc sprzymierzone rządy zaprosiły go do narad, nie chcąc, by one się odbywały bez udziału Rosyi.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Petersburgu.

(Telefonem).

Sztokholm, 5 grudnia.

Petersburska Rada miejska uchwaliła **protest przeciw zawarciu odrębnego zawieszenia broni** też przed zebraniem się konstytuanty, zwłaszcza, że Rosyi grozi pokój niekorzystny. Rząd rozwiązał z tego powodu Radę miejską, burmistrza zaś i pięciu radnych polecił uwięzić.

Rosyjska deklaracya pokojowa w głównej kwaterze rumuńskiej.

(Telefonem).

Rotterdam, 5 grudnia.

»Prawda« petersburska donosi:

Delegaci żołnierscy wojsk rosyjskich przedłożyli w piątek **w głównej kwaterze rumuńskiej deklaracyę w sprawie zawieszenia broni i pokoju.**

Petersburg wobec rokowań o zawieszenie broni.

(Telefonem).

Berlin, 5 grudnia.

»Lok. Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Wiadomość o rokowaniach w sprawie zawieszenia broni **wywołała w Petersburgu nieopisaną radość.** Jak donosi »Dień« ludność stolicy urządziła z tej okazyi pochody po ulicach miasta. Prospekt Nowski ma być nazwany Prospektem Pokoju.

Byli rosyjscy ministrowie przed sądem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 grudnia.

»Berlingske Tidende« ogłasza doniesienie petersburskiego »Dnia«, że rada komisarzy ludowych uchwaliła **wypuścić na wolność uwięzionych na wniosek komitetu rewolucyjnego członków rządu tymczasowego,** skoro tylko konstytuanta będzie otwarta. Komisya śledcza komitetu rewolucyjnego uchwaliła wstrzymać dochodzenia przeciw niektórym eksministrom, **a tylko trzej mają zasiąść na ławie oskarżonych,** mianowicie minister marynarki Werderewski, ponieważ samowolnie opuścił swoje stanowisko, Tereszczenko, ponieważ na szkodę Rosyi zawarł tajne układy dyplomatyczne i minister opieki publicznej Kiszkin, ponieważ zorganizował zbrojny opór przeciw rządów bolszewików.

Werderewski, który jeszcze przed kilku dniami został uwięziony, prosił komitet o pozwolenie odjechania na Krym, gdzie bawi jego rodzina. Komitet odmówił i wydał polecenie, by Werderewskiego natychmiast uwięziono.

Pomyślne walki we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 4 b. m. wieczór:

U wojsk marszałka polnego Conrada pomyślne walki. Wzięto do niewoli jeńców i zdobyto łup.

List Lansdowne'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 grudnia.

Parlamentarni sprawozdawcy »Daily News« i »Daily Mail« piszą, iż list lorda Lansdowna stanowił w czwartek główny przedmiot rozmów w kuloarach Izby gmin. List ten uważają powszechnie za pierwszorzędne wydarzenie polityczne. Sprawozdawca »Daily News« podaje, że liczni posłowie, wyznający tendencye ekstremistyczne i wielu konserwatystów, którychby nikt nie posądził o takie zapatrywania, wyraziło przekonanie, (mimo, że zajęli wobec listu przeciwne stanowisko), **iż list ten odpowiada faktom odzwierciedla przekonanie wielkiej części opinii publicznej. Jeden z członków Izby wyraził się, że list, który niewątpliwie oddaje zapatrywania znacznej części narodu angielskiego, nadaje angielskiej polityce wojennej** całkiem nową oryentacyę. Również członkowie stronnictwa robotniczego zgadzają się z listem.

Przyjęcie delegacyj w Burgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 grudnia.

Przy przyjęciu delegacyi austryackiej prezydent Hauser w mowie swej wspomniał przedewszystkiem o zmarłym cesarzu Franciszku Józefie, poczem podniósł, że miłość i przywiązanie do uświęconej osoby monarchy i dziś w Austryi będą silnym węzłem, łączącym różne ludy w potężną i pełną jedność. Węzeł ten jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek. Wspomniał potem o bohaterstwie armii i ofiarności tych, co pozostali w domu, o wierności sprzymierzeńców i o szczęśliwem wyratowaniu cesarza z niebezpieczeństwa, grożącego jego życiu.

Jutrzenka pokoju, świtająca na wschodzie, powitana została przez narody z radością. Jesteśmy wolni od wszelkiej nienawiści i chęci odwetu, **gotowi do honorowego pokoju,** który zapewni nietykalność państwa i możność jego rozwoju w przyszłości. Gdyby zaś nieprzyjaciele mimo to odrzucili rękę, wyciągniętą do pokoju, to dowiedzą się, że **jesteśmy zdecydowani wiernie i mężnie wytrwać i wojnę pomyślnie zakończyć.**

W końcu oświadczył, że i dziś wierzy w przepowiednię: »Austrya będzie wiecznie trwać« i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć cesarza, który obecni powtórzyli.

Wiedeń, 5 grudnia.

Członkowie węgierskiej delegacyi zjawili się przed południem na zamku. Prezydent delegacyi hr. Khuen Hedervary w przemówieniu swem do monarchy, po zapewnieniu niezłomnej wierności dla króla, oświadczył następnie, że sojusz z Niemcami i dualizm stanowią zasadnicze warunki sukcesów monarchii w tej wojnie. Na tych podstawach Węgry i w przyszłości trwać będą.

W końcu wyraził życzenie delegacyi węgierskiej, by monarsze danem było jak najrychlej stanąć wobec swych wiernych ludów z palmą pokojową.

Polacy za akcyą pokojową rządu.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 grudnia.

»Wiener Polit. Rundschau« donosi:

W kołach delegatów polskich przeważa przekonanie, że zaniechać należy wszelkich kroków, któreby mogły utrudnić dążności pokojowe rządu wspólnego. Sprzeciwiających się tym dążnościom Czechów, Słowian południowych i Rusinów nie należy nietylko popierać, lecz przeciwnie, należy ze wszystkich sił przeciw nim wystąpić.

Rusini o swoim manifeście.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 grudnia.

Ukraińska reprezentacya parlamentarna broni się w oficyalnym komunikacie przed zarzutem, jakoby jej manifest w sprawie zawieszenia broni, podpisany wspólnie z Czechami i południowymi Słowianami, dążyć miał do utrudnienia rokowań pokojowych z Rosyą. Rusini utrzymują, że zależało im tylko na zaznaczeniu ich stanowiska w sprawie zasady autonomii narodów i w sprawie losu Galicyi wschodniej.

Pożar książnicy narodowej w Gocie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Gota, 5 grudnia.

Niemiecka książnica narodowa w Gocie, która była największym zbiorem dzieł o kulturze niemieckiej, własność Związku niemieckiego, padła ofiarą pożaru. Szkoda po największej części nie da się powetować.

O wybrzeże flandryjskie.

Nie można się dziwić, że z chwilą, gdy się zanosi na pokój powszechny, niemieckim aneksyonistom żal się robi już nie tyle samej Belgii, ile jej wybrzeża morskiego, pysznie ufortyfikowanego, mogącego kiedyś służyć za podstawę do wymarzonej wyprawy na Anglię. Obecny niemiecki front na tem wybrzeżu wynosi około 40 km., zaczyna się od granicy holenderskiej, a kończy pod Westende na północ od Nieuport. Olbrzymie działa najcięższego kalibru, usadowiły się na tym brzegu morskim, w zakrywkach z żelazobetonu tak silnego, że nawet najcelniejsze strzały z 38 cm. dział, umieszczonych na angielskich monitorach, nie zniszczą tych siedlisk. W podobny sposób są umocnione schroniska dla załóg armatnich. Olbrzymie rury armat dadzą się łatwo obracać na wszystkie strony. Przy najwyższej elewacyi pocisk z łatwością dosięga wysokości dwa razy tak wielkiej, jak góry Himalaja; można sobie tedy wyobrazić, jaką siłę przebijającą te pociski mogą rozwinąć, trafiając w angielski dreadnought. Te wielkie baterye oczywiście mogą strzelać nietylko na morze, ale dzięki swej obracalności, także w prawo, gdyby Anglicy zaatakowali od strony Holandyi, w lewo i w tył, gdyby próbowali tamtędy się zbliżyć. Wszak wiadomo, że działa te potrafiły szerzyć popłoch nawet aż w Dunkierce. Nic też dla Niemców nie byłoby bardziej pożądanem, jak próba Anglików wylądowania na wybrzeżu flandryjskiem. Anglicy istotnie swego czasu wykonywali u siebie nawet ćwiczenia próbne do takiego lądowania, ale ostatecznie od prób nie przyszło do żadnej premiery. Chlubą fortyfikacyi niemieckiej jest także „molo" w Zeebrügge, długi język wybrzeżny, wysterczający w morze na dwa kilometry. To molo jeszcze podczas pokoju zbudowali Anglicy własnym kosztem, aby tam urządzić wielkie kąpiele morskie; teraz nie szczędzili niczego, aby to molo zburzyć, ale nadaremnie. Półksiężycem wybiegając w morze, stanowi ono idealny port dla łodzi podwodnych. Aby przeszkodzić wypływaniu tych łodzi, Anglicy w odległości 20 km. założyli na przestrzeni 40 km. olbrzymią siatkę drucianą, najeżoną minami. Lecz łodziom udało się przedrzeć przez siatkę; odnowiono ją zupełnie, lecz łodzie przecież znalazły sobie drogę. Walka wynalazków toczy się w tym zakątku mórz. W ostatnich czasach Niemcy posługują się tam łodziami elektrycznemi, z daleka poruszanemi. Prócz tego wybrzeże flandryjskie służy za podstawę atakom wielkich niemieckich latawców na Londyn: prawdziwe gniazdo jastrzębi. Tak więc na tym pasie 40-kilometrowym skupiają się najpiękniejsze nadzieje militaryzmu niemieckiego, któremu żal, że podczas tej wojny nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa, że nie dokonał czynu z czasu wędrówek narodów, „wikingowej" wyprawy na Anglię, że nie wdarł się w samo serce dumnego Albionu i nie udowodnił, że Anglia nie jest już więcej niedostępną opoką.

Potrzebę zatrzymania Belgii, a przynajmniej flandryjskiego wybrzeża tłomaczą obawami strategicznemi, że w ewentualnej przyszłej wojnie Anglia może użyć Belgii jako podstawy operacyjnej. Pojawiają się więc różne na ten temat fantazye strategiczne, przewiduje się wylądowania i napady, wylicza się n. p. co prędzej przybędzie na miejsce: czy angielski samochód pancerny, śpieszący z Belgii do Holandyi, aby tamtędy wpaść do nieosłoniętych obszarów niemieckich, czy niemiecka armia obronna, która na złamanie neutralności belgijskiej odpowie obsadzeniem linii Mozy. Nie brak jednak także głosów, które wykazują luki w tych wszystkich argumentach militarnych, żądających zatrzymania pewnych stanowisk strategicznych w Belgii. Wartość wojskowa takich stanowisk byłaby minimalna wobec ciągłego postępu w obmyślaniu środków wojennych, wartość ich polityczna zaś byłaby ujemna, gdyż wtedy nie mogłoby być mowy o prawdziwym pokoju.

Znany aneksyonista niemiecki hr. Reventlow w „Deutsche Tagesztg" kruszy kopie o zatrzymanie wybrzeża flandryjskiego, jako „wału ochronnego". Reventlow wskazuje na to, że Anglicy zbudowali już osobną flotę transportową z płytko zanurzających się statków, bezpiecznych przed łodziami podwodnemi. Opanowawszy Belgię i Holandyę, Anglicy zawiesiliby nad Niemcami miecz Damoklesa. Na tem nie kończą się jednak obawy hr. Reventlowa. Obawia się on w równym stopniu niebezpieczeństwa, grożącego od strony wybrzeża francuskiego. Anglicy mogą stworzyć podmorskie połączenie transportowe, na którem niepostrzeżenie w krótkim czasie rzucą ogromne siły do Francyi, a oczywiście zbudują także ów tunel podziemny do Francyi, którego plan obmyślili już inżynierzy w drobnych szczegółach. Należy się więc obawiać wtargnięcia wojsk angielsko-francuskich na linii Lille—Maubeuge—Givet do Belgii. „Frankfurter Ztg" słusznie zauważa, że hr. Reventlow nie wyprowadza z tych premis właściwego wniosku: mianowicie, że trzeba obsadzić albo nietylko wybrzeże flandryjskie, lecz i francuskie, albo też wraz z wybrzeżem także całą Belgię, aby armia nieprzyjacielska nie mogła wpaść Niemcom na tyły. Ale już nawet w chwili wylądowania Anglików we Francyi, z obawy odcięcia wybrzeża flandryjskiego, Niemcy musiałyby znowu naruszyć neutralność Belgii, tak, jak w tej wojnie. Zdaniem „Frankfurter Ztg", Niemcy nie mają potrzeby obsadzać ani wybrzeża flandryjskiego ani Belgii, coby zresztą rozdrażniło przedewszystkiem Holandyę i wyzwało ją wprost do szukania pomocy angielskiej. Niemcom wystarczy zapewnienie innych, mniej drażliwych, środków, za których pomocą mogliby skutecznie odeprzeć napad angielski. Natomiast przedewszystkiem powinny teraz dążyć do takiego pokoju, któryby rozluźnił zupełnie koalicyę i wogóle wykluczył napad odwetowy od strony Belgii.

Dyskusya ta, których wiele podobnych toczy się w prasie niemieckiej, jest charakterystyczna dla obecnej chwili i świadczy, że figury wojenne na szachownicy zachodniej nie wrócą tak łatwo do pudełka.

Mianowania w Polskim Korpusie Posiłkowym.

Przemyśl, 1 grudnia.

Uzupełniając poprzednią moją informacyę (Zob. Nr 558 »N. Ref.«) donoszę, że reskryptem Nacz. Kom. Armii z 27 listopada, podpisanym przez cesarza Karola I, z rangą od 1 września 1917 mianowano:

Porucznikami — podporuczników Osadkę Zygmunta w 3 p. p.: Maciia Kazimierza w 2 p. p., Rudkę Ludwika w 2 p. p., Pastuszenkę Alfreda w 2 p. p., Remiasa Władysława w 3 p. p., Chmielowskiego Teodora w 3 p. p., Malinowskiego Tadeusza w 2 p. p., Wałęgę Michała w szkole ofic., Kochanowskiego Stanisława w Dtwie kursów wyszk., Struzika Tomasza w szkole podof., Bogaczewicza Kazimierza w 3 p. p., Kozaka Władysława w szkole podof., Sitkę Józefa w 2 p. p., Dąbskiego Jana w oddz. uzupełn.

Kapitanem w artyleryi: porucznika Bolda Jana Macieja.

Porucznikami — podporuczni

ków: Sroczyńskiego Maryana, Rusińskiego Zygmunta.

Rotmistrzem porucznika Robińskiego Stanisława z 2 p. ul.

W służbie łączności porucznikami: podporucznika Rotarskiego Stefana z Dtwa P. K. P.

W żandarmeryi pol. rotmistrzem porucznika Okołowicza Norberta.

W korpusie lekarskim kapitanami-lek. poruczników-lek. dra Matczyńskiego Wiktora, dra Czaplińskiego Zdzisława, dra Sternberga Leona.

Porucznikiem-lek. podporucznika-lekarza dra Tatkowskiego Rudolfa.

Kapitanem w intendaturze porucznika dra Góreckiego Romana.

Z rangą od 1 listopada 1917 roku mianowano **w piechocie podporucznikami**: chorążych: Witkowskiego Tadeusza 2 p. p., Krzanowskiego Tadeusza 2 p. p., Waltera Stanisława 3 p. p., Dobrowlańskiego Władysława 3 p. p., Rajmana Henryka 3 p. p., Gazdę Aleksandra 3 p. p., Michnowicza Jana 3 p. p., Sakowicza Zdzisława 2 p. p, Bogacza Andrzeja 3 p p., Wasowicza Władysława 2 p. p., Mańkowskiego Stanisława 2 p. p., Błyskala Piotra 2 p. p., Kułakowskiego Maryana 3 p. p., Mrowca Staniseł. 3 p. p., Rutkowskiego Stanisława 3 p. p., Stawarza Aleksandra 2 p. p., Cebulskiego Antoniego 2 p. p., Ładeuckiego Sewaryna 2 p. p., Graffa Stanisława 2 p. p., Wójcika Jana 2 p. p., Dzngaja Janusza 3 p p., Zarembskiego Władysława 2 p. p., Baya Józefa 2 p. p., Stebleckiego Stefana 2 p. p., Michaleckiego Piotra 2 p. p., Ryszkę Józefa 3 p p., Leneczowskiego Karola 3 p. p., Bohusza-Zońezyka Józefa 3 p. p., Mitscheina Józefa 3 p. p., Piwkę Bronisława 3 p. p., Szwajkowskiego Henryka 2 p. p., Holiyego Karola 3 p. p., Ablewicza Tadeusza Dtwo P. K. P., Nodzeńskiego Kazimierza 3 p. p., Strzeleckiego Kazimierza 3 p. p., Strzeleckiego Józefa 2 p. p.

Chorążymi w artyleryi ogniomistrzów: Lazarewicza Tadeusza, Wojciechowskiego Henryka, Paszkowskiego Adama, Broczyńskiego Jana, Łubkowskiego Zygmunta, Kossowskiego Witolda, Nowotnego Albina, Tryszczyłę Władysława, Kaznowskiego Zygmunta, Barysa Ignacego.

Chorążymi w kawaleryi wachmistrzów: Moszyńskiego Andrzeja, Kowalskiego Kazimierza, Liszkę Stefana, Dyszkowskiego Stanisława.

W służbie łączności podporucznikiem chorążego Strumińskiego Wincentego, Dtwie P. K. P.

Kronika.

Kraków, 5 grudnia.

Zima ustaliła się już u nas od paru dni na dobre wśród gwałtownego wichru i śniegu. Gwałtowna zamieć wczorajsza szalała przez długny czas i pokryła ogromnemi zaspami śnieżnemi place i ulice miasta. Dokuczliwy wiatr powiększał znacznie spadek temperatury. Na chodnikach i ulicach zaspy śnieżne przymarzły, utrudniając ruch osobowy i kołowy. Wczoraj po raz pierwszy pojawiły się sanki na ulicach. Niestety, sport saneczkowy natrafia w tym roku na nieprzezwyciężoną trudność, z powodu braku dobrze odżywionych i silnych koni. Te bowiem konie, jakie widzimy na ulicach Krakowa, są raczej surogatami ich poprzedników, z trudem wlokącymi się po tutejszych brukach.

Miejska Rada gospodarcza wspólnie z miejską komisyą aprowizacyjną odbędzie posiedzenie w piątek, o godzinie 5 po południu.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Komisye rachunkowe rady nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń rozpoczęły swoje czynności w poniedziałek. Dzisiaj rozpoczęły się obrady pełnej Rady nadzorczej pod przewodnictwem prezesa p. Męcińskiego. Rada ta uchwali dzisiaj różne datki.

Chleb. W dniu dzisiejszym wydawano pieczywo we wszystkich piekarniach krakowskich. Nie jest pewnem natomiast, czy jutro publiczność otrzyma racye chleba, albowiem awizowano wprawdzie dzisiaj rano 3 wagony mąki z Białej i 2 wagony z Przemyśla, nie wiadomo jednak, kiedy te zapasy mąki do Krakowa nadejdą.

Piekarze wydawali dzisiaj racye chleba za dzień wczorajszy i dzisiejszy, natomiast dawniejszych odcinków nie realizowano. Jest to niezasłużona krzywda ludności krakowskiej, która przy najbliższej sposobności winna być wynagrodzoną.

Z Instytutu muzycznego. Jarosław **Kocian**, znakomity skrzypek, wystąpi w przejeździe z Zakopanego na zaproszenie p. Klary Czop-Umlaufowej w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 7½ wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny l. 2). Produkcya ta ze względu na szczupłą salę odbędzie się tylko dla zaproszonych gości. W koncercie tym weźmie udział p. Zofia Temnicka, oraz pianista Liczar. Kilkanaście pozostałych zaproszeń otrzymać można w kancelaryi Instytutu od godziny 12—1 i od 4—6.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dziś, we środę, wykład dra M. **Szyjkowskiego** na temat: „Rousseau jako doradca Polski". Początek wykładu o godzinie 6 wieczór. Wstęp 1 kor. Dla młodzieży 50 hal.

Poranek Beethovenowski odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m., o godzinie 11 przed południem w kollegium wykładów (Rynek główny, linia A—B, l. 39), jako powtórzenie wieczoru z 1 b. m., na który wiele osób, z powodu zupełnego wyprzedania biletów, nie mogło uzyskać wstępu. — Tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się wykład prof. dra Józefa **Reissa** o Beethovenie, część II., z ilustracyą muzyczną.

Rozdawnictwo cukru. Jak się dowiadujemy, po nadejściu zapasów cukru za październik do Krakowa, zamierza prezydyum miasta wydać dodatkowo zredukowane 25 dekagramów cukru na osobę za miesiąc listopad, albowiem prawnie redukcya cukru miała rozpocząć się dopiero w listopadzie, odnośnie zaś otrzymuje ten artykuł z dołu, czyli, że w Krakowie o miesiąc wcześniej odebrano każdej osobie 25 dekagramów cukru.

Rozdział skór. Krakowska Izba handlowa wykluczyła przy obecnym rozdziale skór kilku majstrów szewskich, a to z powodu stwierdzonych nadużyć. Szewcy ci, otrzymaną skórę, sprzedawali ją lub też pobierali od klientów ceny lichwiarskie za naprawy lub też nowo obuwie z tej skóry sporządzone. Nadto majstrowie nie chcą przyjmować dalszych zamówień, tłomaczą się, że na dalsze roboty zapasy im nie wystarczą. Publiczność nie powinna ustępować i o nadużyciach zawiadamiać Izbę handlową i przemysłową.

Na jednego majstra szewskiego przypada 10 kilogramów skóry. Gdyby 300 szewców tylko z 5 kilogramów skóry sporządziło po 25 par podeszew, toby ilość tych podeszew wynosiła 7.500.

Należy nadto stwierdzić, że zapasy skóry otrzymały różne konsumy i kooperatywy, ochronki, zakłady dobroczynne, K. B. K. i t. d., a to z powodu smutnych doświadczeń, poczynionych z majstrami szewskimi.

Sekcya wioślarska Akadem. Związku sportowego odbędzie walne zgromadzenie we czwartek dnia 6 b. m. w gmachu Studyum rolniczego (Aleja Mickiewicza 17) w lokalu Kółka rolników na II. piętrze. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności sekcyi za czas wojny i sprawa budowy nowej przystani. Po walnem zgromadzeniu zebranie towarzyskie. Goście mile widziani.

Przyjmowanie pakietów do Wiednia. Dyrekcya poczt ogłasza: Nieograniczone przyjmowanie pakietów **do Wiednia** zostało znowu dopuszczone.

W Tyrolu otwarte zostały ponownie urzędy pocztowe Tolbach I i Cortina dla ruchu pocztowego w pełnym zakresie.

Z kraju.

Chrzanów, 1 grudnia 1917. (Wenta przedświąteczna na biedne dzieci). Celem uzyskania funduszów na złagodzenie szerzącej się nędzy w powiecie a w szczególności na zaopatrzenie biednych dzieci w ubranie i obuwie, zawiązał się w Chrzanowie obszerny powiatowy Komitet obywatelski, który urządza dnia 16 grudnia b. r. wielką wentę gospodarczą. Protektorat objęła p. Edwardowa hr. Mycielska, przewodnictwo p. Wanda Dziekońska, żona starosty. W skład Komitetu weszli reprezentanci wszystkich warstw ludności w powiecie, potworzyły się także komitety lokalne w Jaworznie, Trzebini, Krzeszowicach i Siersży, popierające cele wenty. Program obejmuje oprócz zakrojonej na większą skalę wenty gospodarczej i artykułów niezbędnej potrzeby, także loteryę fantową, wreszcie wieczorek muzykalno-wokalny.

Obława za zbrodniarzami. Krakowska policya na polecenie namiestnictwa urządzi w dniach najbliższych wielką obławę w kilku powiatach zachodnio-galicyjskich na obszarze od Białej aż do Myślenic w porozumieniu z miejscowemi starostwami. W powiatach tych popełniono od przeszło roku kilkanaście morderstw rabunkowych na ludności wiejskiej i to przeważnie w czasie świąt i niedziel. Dochodzenia ustaliły, że na czele bandytów stoi 25-letni Franciszek **Przystał** z Bachowic pod Oświęcimem, dezerter z 56 p. piechoty, używający także przybranych nazwisk Kołodziej lub Gołąb, którego dotąd nie udało się ująć. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, brunet, z wystającą dolną wargą, o śniadej cerze i czarnych włosach, przypominający nieco z wyglądu cygana. Dobrał on sobie odpowiednich towarzyszów i dopuszcza się oddawna bezkarnie licznych zbrodni.

W obławie weźmie udział 2000 żołnierzy, żandarmerya, urzędnicy starostw, oraz funkcyonaryusze dyrekcyi policyi krakowskiej. Kierownictwo tej ciekawej wyprawy objął st. komisarz policyi krakowskiej dr Henryk **Jasieński** wraz z kapitanem oddziału straży wojskowo-policyjnej Karolem Dobrowolskim. Obława odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 b. m.

Namiestnictwo wyznaczyło 2000 koron nagrody za wykrycie lub wskazanie bandyty Przystała, oraz jego spólników.

Tarnów, 2 grudnia. (Zamknięcie Stacyi posiłkowej. — W sprawie reklamacyj wojskowych. — Pożar na stacyi kolejowej). Tarnów stoi przed katastrofą głodową. Mąki wystarcza jeszcze zaledwie na okres dwudniowy, pomijając te dni, w czasie których nie wydawano ani mąki, ani chleba. Wysiłki miasta w tym kierunku spotykają się z obojętnością władz rządowych, a zwłaszcza z trwogą patrzą w czarną przyszłość. Z brakiem mąki idzie w parze potworna wprost drożyzna, dopuszczająca do tego, że obecnie 100 klg. pszenicy kosztuje 400 do 500 koron, podczas gdy tę samą ilość mąki pszennej płaci się 800 kor. i wyżej. Nie można się zatem dziwić, że równolegle z drożyzną mąki i brakiem chleba, idzie drożyzna innych produktów, a więc tłuszczów, zwłaszcza masła, którego kilogram dochodzi u nas do 45 koron, jaj, których sztuka kosztuje 60 hal., pomijając mleko, za które płaci się do trzech koron za litr. Że ludzie w tych warunkach żyją i to jeszcze jako tako spokojnie, chociaż nie brak wyrazów oburzenia, to już jest zasługą wytrzymałości.

Z dniem 1 b. m. stacya posiłkowa dla żołnierzy na stacyi kolejowej została zamknięta. — Zamknięcie tej tak pożytecznej i od dłuższego czasu z korzyścią działającej instytucyi nastąpiło z tego powodu, ponieważ władza wojskowa zajmowała stanowisko odmowne względem Stacyi posiłkowej, to jest nie otrzymywano żadnego materyalnego poparcia, a datki prywatne i dochód osiągany z koncertów nie wystarczały. Zamknięcie Stacyi posiłkowej wywołało w naszem mieście pewne zdziwienie i to tem bardziej, ponieważ niektóre z pań otrzymały odznaczenia.

Doszło do naszej wiadomości, że niektórzy adwokaci tak z Tarnowa, jak z okolicy, pobierają od wypełnienia włościanom reklamacyj wojskowych, a więc od pracy mechanicznej, zabierającej kilka minut czasu, od 100 do 500 koron. W razie powtórzenia się podobnego procederu nie zawahamy się wcale z opublikowaniem nazwisk tych, którzy na swój sposób przyczyniają się do zwiększenia drożyzny.

Wczoraj powstał pożar na stacyi kolejowej w Woli Rzędzińskiej. Spłonęło pierwsze piętro budynku stacyjnego, a z niem spaliły się na strychu znaczne zapasy produktów. Pożar powstał od komina.

Wielki pożar w Ropczyckiem. Jak donosi „Naprzód", we wsi Nagoczyn, w pow. ropczyckim spłonęło około 80 zagród włościańskich doszczętnie, wraz z zapasami zboża i paszy dla bydła. Niedawno temu spłonęło w Bobrowej 25 zagród, a zatem w powiecie ropczyckim do liczby poprzednich pogorzelców przybyło jeszcze przeszło 100 rodzin bez dachu nad głową i bez chleba na zimę i t. d. Rychła dla tych ludzi pomoc ze strony miarodajnych czynników jest koniecznie potrzebna.

Powrót namiestnictwa do Lwowa. W sobotę po południu przyjechała do Lwowa czwarta partya urzędników namiestnictwa. Ostatnia ta partya składała się z urzędników biura prezydyalnego i ich rodzin.

Powrót prokuratoryi skarbu do Lwowa. W sobotę po południu pociągiem specyalnym, którym przyjechali urzędnicy prezydyum namiestnictwa, powrócili również do Lwowa urzędnicy prokuratoryi skarbu z prokuratorem skarbu, p. Englem.

Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu, **Bugno**, wraz z szefem biura prezydyalnego, starszym radcą skarbu, **Bartoszewskim**, przyjechał na kilka dni do Lwowa i urzęduje w gmachu krajowej dyrekcyi skarbu przy placu św. Ducha.

Podjęcie ruchu tramwajowego we Lwowie. Zarząd miasta Lwowa mimo, że nie posiada dostatecznej ilości węgla dla zapewnienia ruchu tramwajowego na czas dłuższy, jednak wobec stanowczych zapewnień władz rządowych co do regularnego i obfitego dowozu węgla dla zakładów elektrycznych, polecił dyrekcyi tramwajów elektrycznych podjąć ruch w poniedziałek, 3 grudnia. — Tramwaj będzie kursował od godziny 7 rano do 4 po południu i od 6.15 do 8.30 wieczorem. Od godziny 4 po południu do 6.15 wieczorem będą wozy stały na swych stanowiskach. Wobec tego, że Zarząd miasta, nie mając dostatecznych zapasów węgla, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za prawidłowy ruch tramwaju, dyrekcya kolei elektrycznej nie będzie sprzedawać biletów abonamentowych na grudzień 1917 r.

Podjęcie ruchu tramwajowego publiczność przyjęła z żywem zadowoleniem. Podjęte też zostaną transporty z dworca kolejowego dla zakładów i instytucyj przy pomocy wozów kolei elektrycznej. Chodzi głównie o ziemniaki, które wczasie braku tramwajów zwożono do magazynów przy pomocy furmanek.

Strażacki kurs dla naczelników zawodowych. Celem podniesienia obrony pożarnej w kraju i wyszkolenia w tym celu naczelników zawodowych Straży pożarnych postanowił krajowy Związek Straży pożarnych przeprowadzić 14-dniowe wykłady teoretyczne połączone z ćwiczeniami praktycznemi. Kierownictwo całej akcyi objął dyrektor Bolesław Wójcikiewicz, który również zaprosił na prelegentów kilku wybitnych działaczy na polu pożarnictwa. Jest to pierwszy kurs tego rodzaju w kraju, a zakreślony w ramach obejmujących szczegółowo szeroki zakres nauki o pożarnictwie. Bliższych informacyj udzieli dyrekcya krajowego Związku, Lwów, ul. Piekarska l. 26, I p.

Mizerya aprowizacyjna w Stanisławowie. Korespondent »Kuryera Lwowskiego« donosi ze Stanisławowa:

Od dwóch tygodni nie otrzymuje ludność ani mąki, ani chleba, tylko odrobinę cukru. A równa nędza panuje i na innych polach. Masła nie dostanie już nawet i za 40 K kilogram, słonina i smalec, to artykuły, o których się mówi, że kiedyś były. Na targu dwie, trzy kobiety wiejskie, bo nie mają co przynieść, bo wszystko wykupują u nich za naftę, tytoń i cukier szczęśliwsi od nas obcokrajowcy, kiedy do nas te wszystkie artykuły jakoś dojechać nie mogą i jeśli ktoś nie ma gazu, to już o godzinie czwartej po południu do księżyca modlić się musi. I niby według obliczeń centrali wszystko powinno u nas być, wciąż się dowiadujemy, że o nas tam w Wiedniu myślą, dumni jesteśmy, że mówią o nas w parlamencie, tylko jeść nie mamy co, bo nasze jaja, masło, fasola i t. d. zachorowały na dziwną chorobę: »Drang nach Westen«. A przytem coraz nam zimniej, węgla niema, ani drzewa. Wprawdzie widzimy na najrozmaitszych placach całe składy, ale to nie dla nas, a u kupców 50 kilogramów węgla kosztuje dziś 40 K. Czyż niema władzy, któraby to ukróciła i któraby obok interesów specyalnie uzdolnionych jednostek, także dla ogółu ludności postarała się o konieczne środki do życia, choćby do wegetowania. Szkoły wszystkie dotąd nie są opalane, ani zapasów opału nie mają. Czyż można zatem mówić o nauce?

Gdzieś zwolna nadciągają ziemniaki, podobno zakupiono trochę surogatu kawy, może jeszcze tam czego, ale na mąkę i chleb naprożno czekamy. Jedna sekcya zapomogowa pracuje i rzuci w najbliższym czasie po 7 i po 5 K dla 15.000 ludzi, którzy za te bony nic nie dostaną, bo niczego niema. Organizuje się też kuchnie wojenne, ale na razie mają one podobno wszystko, z wyjątkiem żywności. Jednem słowem tragiczna nędza nie tylko wśród ludności najbiedniejszej i biedniejszej, ale wśród szerokich warstw urzędniczych, które, choć mają pieniądze, to jednak niczego dostać nie mogą.

Z ziem polskich.

Zgon rzeźbiarza polskiego. Dnia 27 listopada br. zmarł w Poznaniu Franciszek **Flaum**, jeden z najwybitniejszych naszych artystów-rzeźbiarzy. Umarł w pełnym rozwoju swej twórczości artystycznej w wieku stosunkowo młodym, gdyż liczył dopiero lat 51. Urodził się dnia 25 listopada 1866 roku w Poznaniu. Rzeźby jego zjednały mu sławę daleko poza granicami ojczyzny i cenione były szczególnie przez krytykę francuską i niemiecką. Czas dłuższy życia spędził za granicą, przebywał w Paryżu i Berlinie, gdzie posiadał w willi własnej większą pracownię. Do najwspanialszych jego dzieł należą wykute w marmurze w wielkich rozmiarach: »Wizya«, dalej »Prometeusz«, »Modlitwa«, »De Profundis«, »Szekspir« i wiele innych. W ostatnich czasach rzeźbił biust Sienkiewicza.

O język polski. Biuro prasowe c. i k. generalnego gubernatorstwa w Lublinie przysyła nam w sprawie wiadomości umieszczonej pod powyższym nagłówkiem w „Nowej Reformie" Nr 434 wyjaśnienie, w którem stwierdza przedewszystkiem, że od czasu wprowadzenia cywilnego ruchu pocztowego na obszarze Polski, pozostającej pod zarządem c. i k. armii, dozwolona jest korespondencya w języku polskim bez żadnych ograniczeń. Wedle informacyi zaciągniętej w urzędzie c. i k. poczty polowej w Dąbrowie Górniczej, wykluczonem jest, aby ów urząd zaopatrywał listy pisane po polsku dopiskiem „Język polski w listach niedopuszczalny, odesłać z powrotem". Tylko w razie oddania do dyspozycyi c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce owego listu możnaby sprawdzić pochodzenie dopisku, który nie odpowiada ani obowiązującym przepisom, ani intencyom c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce.

Z obozu w Szczypiórnie. Według ostatnich obliczeń pozostaje w Szczypiórnie, w obozie, internowanych już tylko 1800 legionistów, t. j. nie wiele więcej nad połowę pierwotnie internowanych. „Komisya dla spraw jeńców" departamentu spraw politycznych podaje do wiadomości, że w tych dniach powrócił ze Szczypiórna delegat jej dr Konrad Kasperowicz, który jeździł do obozu z ramienia tegoż departamentu, z wiadomościami od Rady regencyjnej i prezesa ministrów. W obozie panuje spokój. Od dnia 15 grudnia internowani legioniści mają być przeniesieni do koszar w Łomży, gdzie położenie ich ulegnie zasadniczej zmianie. W Łomży ma powstać Komitet opieki nad internowanymi, którego zadaniem będzie niesienie pomocy żywnościowej internowanym, podobnie, jak to dotychczas czynił komitet w Kaliszu.

Piotrków. (Wieczór listopadowy). W sali rzemieślników odbył się w dniu 29 z. m. wieczór listopadowy, urządzony staraniem Komitetu opieki legionowej. Po odegraniu przez orkiestrę „Boże coś Polskę" podp. Hudec wygłosił piękne przemówienie o powstaniu, nawiązane do wypadków chwili bieżącej. Następnie artyści teatru p. Czarneckiego odegrali „Noc w Belwederze" Staszczyka. W części koncertowej p. Celińska zdobyła uznanie i oklaski za piękny śpiew, a pp. Mieczyński i Horski za deklamacyę. Zakończyło odegranie 3 aktu „Wesela".

Wydział teologiczny w uniwersytecie warszawskim. „Kuryer Warszawski" donosi: Konsystorz metropolitalny warszawski zwrócił się do departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego z przedstawieniem co do utworzenia w uniwersytecie warszawskim wydziału teologicznego. Należy przewidywać, że wydział teologiczny może już być otwarty od semestru letniego, gdyż przygotowania w tym kierunku są już znacznie posunięte. Siły profesorskie są już zapewnione. Na razie ma być uruchomionych 6 katedr.

Zabójstwo i samobójstwo w Warszawie. Mieszkańcy ul. Sadowej byli w dniu 29 listopada wieczorem świadkami krwawego zajścia na ulicy. Niejaki Henryk Kłos, młodzieniec 19-letni, strzelił przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Sadowej do praktykantki, Heleny Zalewskiej, którą zranił. Ścigany przez przechodniów i milicyę strzelił sobie w głowę i w kilka godzin potem zmarł w szpitalu. Stan Zalewskiej ciężki. Powodem zamachu było, że Kłos usiłował nakłonić Zalewską, w której się zakochał, do zmiany trybu życia. Gdy to nie odniosło skutku, zagroził jej zabiciem i samobójstwem, co też w rozdrażnieniu wykonał.

Ze świata.

Zaprzysiężenie nowych tajnych radców. Cesarz zaprzysiągł wczoraj w godności tajnych radców ministrów: **Wiesnera, Czappa i Twardowskiego**.

Sarajewo, 26 listopada. (Zgon dra Jana Żarnowskiego). Dr Jan **Żarnowski** zmarł w dniu 19 listopada 1917 r. w Zagrzebiu, gdzie bawił w przejeździe. Z nim zszedł do grobu człowiek wielce zasłużony, którego zgon my, Polacy w Bośni, a szczególnie członkowie »Towarzystwa Polskiego« w Sarajewie, serdecznie opłakujemy.

Ś. p. dr Żarnowski, urodzony w Łużnej w Galicyi w roku 1853, skończywszy gimnazyum w Nowym Sączu i studya prawnicze w Krakowie, zamierzał najpierw poświęcić się karyerze adwokackiej i dopiero w roku 1881 wstąpił do służby sądowej w Bośni. Człowiek wielkiej wiedzy i niezmiernej pilności, przebiegł stosunkowo szybko stopnie karyery urzędniczej. W roku 1898 został już zamianowany radcą rządowym, a w roku 1909 radcą dworu, w którym to charakterze przez dłuższy czas prowadził agendy szefa sekcyi sprawiedliwości.

Położył on wielkie zasługi przy zakładaniu ksiąg gruntowych w Bośni i na polu administracyi sądownictwa, i został za nie odznaczony orderem Leopolda i orderem Franciszka Józefa.

Pomimo tego, że lat wiele służył na obczyźnie, nie przestał być wzorowym i ojczyznę kochającym Polakiem, wspierał każdy ruch narodowy sarajewskiej Polonii, był jednym z założycieli »Towarzystwa Polskiego« w Sarajewie, w którem się ogniskuje całe życie narodowe tutejszych Polaków.

Brak lokomotyw i wagonów kolejowych. Według doniesień „Prager Tagblatt", wielka ilość lokomotyw i wagonów kolejowych wymagających naprawy, stoi po różnych stacyach kolejowych. Dlaczego? Ponieważ wedle oświadczenia c. k. ministerstwa kolei, w żadnych prywatnych zakładach nie mogą być naprawiane, lecz jedynie w państwowych, albowiem niema rubryki, któraby pokryć kosztów naprawy w prywatnych zakładach przewidywała.

Warty przed instytucyami polskiemi. Z Petersburga donoszą, że rząd bolszewików postawił na żądanie polskiego Komitetu warty wojskowe przed instytucyami polskiemi w Petersburgu, celem ochrony mieszkań od możliwych napadów i gwałtów i innych niebezpiecznych zajść, które mogą powstać na tle obecnego stanu ze strony zbrodniczych grup i jednostek.

Aresztowania starych rewolucyonistów rosyjskich. Pisma rosyjskie donoszą: Babkę rewolucyi rosyjskiej, **Breszo-Breszkowską**, podejmowaną tak niedawno w pochodach tryumfalnych przez Kiereńskiego, obnoszoną na rękach, obrzucaną kwiatami staruszkę 80-letnią już — **aresztowano** na rozkaz Lenina-Trockiego, jako wroga obecnego rządu rosyjskiego. Wcześniej go przeholował komitet walki z kontrrewolucyą na tle przeciwrewolucyonistów znanego literata i publicystę **Korolenkę** aresztowano w Petersburgu i pomieszczono w twierdzy petropawłowskiej, obok celi słynnego starca rewolucyonisty **Burcewa**.

Znaczna zguba. Hrabina Lamezanowa zgubiła jednosznurkowy naszyjnik pereł długości 75 cm wartości 20.000 koron, idąc ulicą Wolską, Plantami, Rynkiem, ulicą Sławkowską i ulicą św. Jana. Uczciwy znalazca otrzyma 2000 koron nagrody.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We środę, dnia 5 b. m. »Powrót Odysa« Stanisława Wyspiańskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.